

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Prenumeratorki *Słowa Polskiego*
płacą za *Wiek XX.* 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depešy „Słowa Polskiego“.

Mandat po Bilińskim.

Stanisławów, 27 lutego. Gubernator banku austro-węgierskiego dr. Biliński nadesłał na ręce burmistrza dr. Nimhina telegram następujący:

„Gdy przez powołanie do Izby panów, zgasił mój mandat poselski, spieszam złożyć szanownym wyborcom najszczerze podziękowanie za zaufanie tyloletnie i proszę o zachowanie mi nadal mandatu sejmowego. *Biliński*“.

Zgromadzenie wyborców odbędzie się w niedzielę. Zwoła je burmistrz dr. Nimhin. Zgromadzenie będzie miało na celu przedewszystkiem wybranie komitetu, któryby się zajął dalszą akcją wyborczą.

Zabiegi o mandat poselski już dzisiaj czyni prokurator dawniejszy stanisławowski p. Honzel, późniejszy radca apellacyjny, obecnie zaś radca dworu przy najwyższym trybunale, ożeniony z siostrą starosty tłumackiego, hr. Augusta Dzieduszyckiego.

Pan ex-prokurator liczy widocznie na urzędowe swoje stanowisko i kuzynostwo ze starostą, do którego „państwa“ należy wybierająca wspólnie ze Stanisławowem Tyśmienica.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 lutego. Nader liczna publiczność galeryjna opuściła wczoraj grecki pałac na Franzensringu z pewnym rozczarowaniem. Po zajęciach piątkowych, oczekiwano z napięciem wczorajszego posiedzenia Izby, a raczej spodziewano się dalszego ciągu skandalów. Dlatego też galerye zapelnily się po brzozi, jak to się rzadko zdarza.

Zwłaszcza uderzyć musiała każdego znaczna liczba oficerów obrony krajowej, następnie spory zastęp dam, oraz socjalnych demokratów. Przed gmachem parlamentu zgromadziła się gromadka ludzi, należących widocznie do stanu robotniczego, których bez żadnego zajęcia rozpedziła policja.

W kulcarach i t. zw. „czerwonej sali“ panował wczoraj ożywiony ruch. Natomiast w sali posiedzeń Izby był niezmiernie niezadowolony spokój.

W krótkim apelu prez. Fuchsa do stronnictw na początku posiedzenia zwrócili uwagę następujące słowa: „Gdyby podobne postępowanie znowu znalazło miejsce w tej Izbie — w takim razie musiałbym żywić poważne obawy o dalsze trwanie parlamentaryzmu austriackiego“. Nie wiadomo, czy powyższe wynurzenie prez. Fuchsa należy przypisać nie bardzo sprecyzowanej formie, czy też posiada ono poważniejszą podstawę.

Afera Pięta-Kareis.

W kulcarach nie mówiono prawie o niczem innym, jak tylko o znanej Wam aferze: Pięta-Kareis. Kategorieczne oświadczenie p. radcy dworu Kareisa, ogłoszone we wczorajszych dziennikach wiedeńskich, że p. minister Pięta swoje budujące słowa wyrzekł doń, pomimo swego solennego zaprzeczenia, wywołało z natury rzeczy wielką sensację. Powszechnie sądzą, że ta naprawdę niezwykła afery wymaga konieczne wyjaśnienia.

Kareis był wczoraj w obłęczeniu. Zapytywany przez wielu posłów i dziennikarzy, wyrażał radca dworu swe oburzenie z powodu *dementi* ministra Pięta i powtórzył pamiętne słowa: „U wrót klasztoru ustaje władza państwowa, które padły z ust ministra dla Galicji na audyencji, na której byli prócz p. Kareisa, ojciec Aratenówny i tegoż kuzyn.“

Pojedynek ministra.

Krają pogłoski, że minister Pięta wyzwał radcę dworu Kareisa na pojedynek.

Jakkolwiek wieść ta upoczywie krają po mieście, do wieczora wyzwanie oficjalne jeszcze nie nastąpiło. Tymczasem pojawiło się oświadczenie ministra Pięta w *W. Abendpost*, które znowu w nowym świetle całą aferę przedstawia.

W kołach poselskich oczekują z wielkiem napięciem ostatecznego rozwiązania tej sensacyjnej afery.

Wiedeń, 27 lutego. Na początku wczorajszego posiedzenia zabrał głos prezydent Fuchs i wspominając z ubolewaniem o zajęciach na ostatnim posiedzeniu, wystosował do wszystkich bez różnicy

stronnictw Izby gorący apel, aby tego rodzaju sceny już się na przyszłość nie powtórzyły, w przeciwnym razie bowiem należałoby się obawiać o parlamentaryzm w Austrii.

Prezydent udzielił następnie nagany posłowi Leopoldowi Steinerowi, który na ostatnim posiedzeniu zarzucił jednemu z stronnictw Izby, że oszukuje lud.

Po odrzuceniu wniosku posłów socjalno-demokratycznych, aby obradować natychmiast nad wnioskami nagłymi, Izba z porządku dziennego przystępuje do dalszych obrad nad kontyngentem rekrutów. Przemawiał poseł Horzica, poczem na wniosek posła Jaworskiego uchwalono zamknięcie dyskusji. Jako generalny mówca *contra* przemawia poseł Bianchini.

Wiedeń, 27 lutego. Generalny mówca przeciw przedłożeniu o kontyngencie rekrutów, Bianchini, wystąpił przeciw projektowi, podnosząc cały szereg zażaleń.

Generalny mówca za przedłożeniem, Włodzimierz Gniewosz wyraził przekonanie, że będzie wyrazem wszystkich, jeżeli dla armii, która jest ręką mocarstwowego stanowiska Austrii, patriotyzmu, porządku i bezpieczeństwa, poświęca słowa uznania i sympatii.

Mówca dalej potępił w najostrzejszym tonie postępowanie tych, którzy przemawiając w Izbie, wciągnęli w dyskusję osobę monarchy, dalej wystąpił za wprowadzeniem w życie międzynarodowych sądów rozjemczych, prosząc rząd, ażeby przyczynił się do rychłego zrealizowania uchwał pokojowej konferencji w Haadze.

Polemizując z Ttrekiem, poseł Gniewosz, powiedział, że niemiecka mowa i oświata stoją zbyt wysoko, ażeby potrzebnym było kogoś do nauki języka niemieckiego przynaszać. Wyraziwszy wreszcie życzenie, ażeby uczniom szkół przemysłowych przyznano prawo jednorocznictwa, mówca zakończył słowami nadziei, że armia będzie się nadal coraz bardziej rozwijać i wzmacniać, aby przeciwnikom imponować a nam wieczny pokój zapewnić.

Po faktycznym sprostowaniu posła Doleżala, w głosowaniu, przekazano przedłożenie o kontyngencie rekrutów komisji wojskowej.

W dalszym ciągu dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie strejku węglowego, jaka z kolei nastąpiła, zabrał głos prezydent ministrów i powiedział, że oświadczenie ministra rolnictwa złożone na ostatnim posiedzeniu, wywołało nieporozumienie, które skłoniło rząd do zupełnie jasnego określenia swych zamiarów.

Zapatrywanie swoje na tę ważną sprawę, która z całą słusnością zwraca na siebie natężoną uwagę, powinien rząd już niedwuznacznie wyrazić przez usta przewodniczącego sądu rozjemczego w Cieszynie. Od tego stanowiska rząd w żaden sposób nie odstąpi i jest stanowczo zdecydowany, ażeby dotrzymać przyrzeczeń danych przez siebie. Co się zaś tyczy, postawionych wniosków w ciągu dyskusji, mówca zauważył, że rząd z całą gotowością weźmie udział w pracach komisji, projektowanej dla zajęcia się strejkami i że te prace będzie się starał usilnie popierać. (Żywe oklaski).

Następnie w sprawie wniosków nagłych, mówili sami wnioskodawcy, poczem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Przed zakończeniem posiedzenia, schoeneraryniu Wolf powoływał się na daty, zawarte w interpelacji do prezydenta ministrów, zarzucającej rządowi austro-węgierskiemu, jakoby popierał „angielski naród szachrajów w rozbójniczym napadzie przeciw bohaterstwu narodowi Boerów“.

2000 węgierskich koni ma być wywiezionych dla celów wojennych do Anglii. Z Berna mają być dostarczane Anglikom siodła, nawet armaty przeznaczone dla wojska austro-węg., mają być odstąpione.

Mówca wyraził przekonanie, że nie tylko Niemcy posłowie, ale także i słowiansey potępią to postępowanie i żądają ażeby prezydent ministrów, lub minister obrony krajowej na najbliższym posiedzeniu dali odpowiedź na interpelację i pod słowem honoru powiedzieli, czy to jaskrawe naruszenie neutralności jest faktem czy też nie.

Wśród interpelacji i wniosków następnie odczytanych znajdują się dwie interpelacje posła Stapińskiego, mianowicie w sprawie postępowania policji krakowskiej i w kwestyi wychodźczej.

Wiedeń, 27 lutego. Rząd na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej cofnął przedłożenie budżetowe na rok 1899 i wniósł równocześnie do-

datkowe przedłożenie do preliminarza na rok 1900. Zastrzeżoną konstytucyjną ingerencją Rady państwa na administrację finansową co do roku 1899 w ten sposób będzie dokonana, że dla rozporządzenia cesarskiego, ogłaszającego budżet na rok 1900, będzie się musiało uzyskać indemnizację.

Wspomniane przedłożenie dodatkowo okazało się koniecznym, gdyż sumy płacone na cele wspólne musiały być zmienione wskutek tego, że delegacje zmieniły klucz do oznaczenia kwoty. Austria wskutek tego płacić będzie na cele wspomniane mniej o 700.000 koron.

Następnie dodatkowe owo przedłożenie przyznaje większe kredyty ministerstwu obrony krajowej i żandarmerji w sumie 1½ miliona kor. Co się tyczy ustępów o pokryciu, to w przedłożeniu owem przychód z podatku piwowego na mocy umów ugodowych zmniejszono o 500.000 kor. a podatek spożywczy od cukru o 4½ milionów kor.

Dochód z podatków, od olejów mineralnych prelimitowany, jest niezmiennym. Uwzględniono również zniesienie stempla dziennikarskiego i kalendarzowego, jednakże w dziale stemplowym wskutek pomyślnych innych wyników za rok 1899 pokrycie zmniejszyło się wskutek tej reformy nie o całych 5,300.000 kor. tj. ile wynosił dochód ze stempla dziennikarskiego i kalendarzowego, lecz tylko o 3,800.000 kor.

Z drugiej strony pokrycie w dziale należności skarbowych podniosło się o 2,300.000 k.

Ogólna suma wydatków państwowych na rok 1900 jest oznaczona na 15,791,000.000 k., t. j. w porównaniu z pierwotnym preliminarzem o 6,190.000 k. mniej. Natomiast pierwotnie proponowane na 15,858,000.000 k. dochody teraz są projektowane niższe o kwotę 5,800.000 k., tak więc przewidywana jest nadwyżka w kwocie 743.235 k., podczas gdy pierwotnie projektowano ją tylko na 407.880 k.

o słowa ministra.

Wiedeń, 27 lutego. *Wiener Abend Post* pisze: Ekscelencja minister Pięta upoważnił nas do oświadczenia, że słów: „u wrót klasztoru kończy się władza państwowa“, które imputuje mu ponownie w liście, wystosowanym do rozmaitych dzienników, poseł radca dworu Kareis w rzeczywistości nie użył i nie wypowiedział. Jedynie w odpowiedzi na podniesione przez tegoż posła zarzucie, aby rząd polecił zrewidować klasztor, pan minister zwrócił uwagę na to, że taka rewizja w klasztorze żeńskim, ze względu na reguły klasztorne, połączona jest ze znacznymi trudnościami.

Sejmy krajowe.

Praga, 27 lutego. *Narodni Listy* donoszą, że istnieje zamiar zwołania Sejmów krajowych na 22 marca. Sessja sejmowa trwałaby miała do połowy maja.

Strejki.

Praga, 27 lutego. Położenie w okręgu strejkowym niezmiennym, wczoraj zjechało do kopali więcej robotników z powodu „tłustego“ poniedziałku. W niedzielę odbyły się w okręgu strejkowym zgromadzenia. W Uści (Aussig), Hostositz, Ledwicach, Nowym dworze (Neudorf), Lipnicach, zgromadzenia te zostały przez władze rozwiązane, inne miały przebieg spokojny.

Wydalanie galicyjskich żydów z Niemiec.

Berlin, 27 lutego. Dwustu galicyjskich żydów, przeważnie domokraców, wydano z okręgu Dortmundskiego.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Bruksela, 27 lutego. Według zapatrywania posła transwaalskiego dra Leydsa — musiał gen. Cronje w ostatniej chwili otrzymać posiłki, ponieważ aż do stolicy Oranii Bloemfontein prowadzi kolej żelazna, a stamtąd do Paardebergu, gdzie, jak wiadomo, Cronje z takim bohaterstwem walczy, jest wszystkiego 12 godzin drogi pieszej.

Istnieje wszelka nadzieja, że Cronje walkę stoczy zwycięsko. Przynajmniej nadzieja zwycięstwa u posła Leydsa jest nieczem niewzruszona. W poselstwie rozwinięto bardzo gorącą działalność.

Kapstadt, 27 lutego. Wysłano 50 oficerów i żołnierzy do zatoki Wielorybiej, gdzie miano wysadzić na ląd muwicyę dla Boerów.

Londyn, 27 lutego. Z Modderriwer donoszą pod dnem 25 b. m.: Dwa pułki angielskie odparły nowy atak Boerów, którzy ponieśli znaczne straty.

Ze Stenksprind donoszą, że wedle wiadomości

z Ladygrey, Anglicy obsadzili Barklyeast, Boerowie zaś cofnęli się do Ladygrey. Komendant Boerski Landsrost zażądał telegraficznie od prezydenta Oranii Steina posiłków, powiadając, że jeśli ich nie otrzyma, będzie musiał się poddać.

Londyn, 27 lutego. Na posiedzeniu „Dobers Compagny“ powiedział Rhodes, że Transvaal i Oranża od 20 lat pracują, celem oderwania południowej Afryki od Anglii. Dalej Rhodes oświadczył, że dochody kompanii podniosły się na 2 miliony funtów szterlingów (50 milionów koron).

Londyn, 27 lutego. Wedle wiadomości z południowej Afryki general Buller w walkach, jakie staczał od 20—24 b. m., miał 7 oficerów zabitych, z tego 3 pułkowników, 34 rannych, a jednego niezdołano się doliczyć.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 27 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin, sekretarz dla spraw marynarki Goshen wyjaśniał etat marynarki i powiedział, że nie zawiera on nic sensacyjnego. Admiralicja zarządziła mobilizację floty, gdyby się okazała tego potrzeba, tak jednakże nie jest, a Anglia nie jest zagrożona ze strony żadnego z państw, posiadających silną flotę.

Mowca zapowiedział, że eskadra rezerwowa, która co roku w ciągu marca wyrusza z portów dla ćwiczeń, tego roku odbędzie manewry na pełnym morzu. Mowca oświadcza to teraz, ażeby potem nie mówiono o mobilizacji floty.

Co się tyczy budowy nowych okrętów, to Anglia musi dotrzymać w tem kroku nie tylko państwu europejskiemu, ale także Ameryce i Japonii.

Bankructwa.

Kraków, 27 lutego. Abraham Brenner właściciel handłów papieru w Krakowie i Podgórzu zawiesił wypłaty.

Czerniowce, 27 lutego. Samuel Berl, handlarz skór, zbankrutował.

Stan powietrza.

Wiedeń, 27 lutego. Pogodnie. Temperatura łagodna. Z kolei państw.: Tarnów 4 pogodnie; Czerniowce 15 pochmurno; Cheb 2 prawie pogodnie; Mor. Schoenberg 2'2 spokojnie, pochmurno.

Wiedeń, 27 lutego. *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz mianował wiceprezydenta sądu obwodowego dra Henryka Ogniewskiego w Rzeszowie, prezydentem sądu obwodowego dla Jasła.

Minister sprawiedliwości mianował kontrolora w zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie Stanisława Szczęsnowicza, zarządcą zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, adjunkta zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie Stanisława Grossego, kontrolorem tego zakładu.

Cesarz darował 16 więźniom resztę kary, mianowicie po jednym w zakładach karnych dla mężczyzn we Lwowie i Stanisławowie, a dwom w zakładzie karnym dla kobiet we Lwowie.

Wiedeń, 27 lutego. Rada administracyjna kolei północnej postanowiła sprawić nowych 260 wagonów towarowych, 640 wagonów na węgiel i koks, 24 lokomotyw towarowych, a 3 dla pociągów pospiesznych. Całą tę dostawę, za cenę mniej więcej 5 i pół miliona koron, postanowiono oddać fabrykom austriackim.

Budapeszt, 27 lutego. Cesarz przyjął wczoraj ministra hr. Gołuchowskiego na dłuższej audyencji prywatnej.

Petersburg, 27 lutego. Ministerstwo skarbu wypracowuje projekt w sprawie upaństwowienia produkcji ropy.

Z sali sądowej.

Lwów, 26 lutego.

(Morderstwo).

Po siedmiodniowej rozprawie zapadł wczoraj późnym wieczorem wyrok w sprawie Wasyla Wasylińskiego, oskarżonego o rozmyślne morderstwo żony. Przy rozprawie wyszły na jaw fakta iście okrutnego obchodzenia się podsądnego z żoną, świadkowie zeznawali bez wyjątku niekorzystnie, a nawet znalazł się świadek, sadownik Kuchta, który przechodząc krytycznego dnia obok chaty Wasylińskich, słyszał jęk, a zaciękawiony tem zajrzał do okna i widział, jak oskarżony niósł żonę zwieszoną głową na dół, z rozpuszczonymi włosami ku łóżku, nad którym ją zawieszoną znalazł. Lekarze dr. Obtułowicz i Sokolowski orzekli stanowczo, że zaszedł wypadek morderstwa z wykluczeniem każdej innej ewentualności.

Wywody stron rozpoczęły się w sobotę popołudniu. Po prokuratorze Niewiadomskim, przemawiał obrońca dr. Dwernicki. Obrona ta daleko odbiegała od zwykłego szablonu mów karno-sądowych. Było to głęboko i konsekwentnie obmyślane studium kryminalistyczne, w którym omawiał obrońca krytycznie wszystkie wyniki rozprawy.

Wczoraj od rana do godziny drugiej trwała w gorącym tonie trzymana replika prokuratora i odpowiedzi obrońcy.

Wieczorem zapadł werdykt, w którym sędziowie 9 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, a zatwierdzili pytania dodatkowe co do zabójstwa, poczem przewodniczący radca Philip ogłosił

wyrok, zasądzający Wasylińskiego na 7 lat więzienia z ciemnicą w każdą rocznicę popełnienia zbrodni tj. 12 sierpnia każdego roku.

Prokurator zgłosił zażalenie nioważności tego wyroku z powodu uwolnienia od oskarżenia o morderstwo.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 10 arkusz powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wnuczka wróżki“.

Dziś w teatrze: „Aida“, wielka opera w 5 aktach Verdiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +1° R.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował sekretarza powiatowego Wład. Schwetza oficyałem namiestnictwa, a kancelistów namiestnictwa: Józefa Stoneckiego, Teofila Mendysa i Artura de Szyklosy Głodowicza sekretarzami powiatowymi, dalej przenosił oficyałów namiestnictwa Władysława Schwetza z Gródka i Antoniego Zapłatyńskiego z Chrzanowa do Lwowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Stanisława Chytrosia, Zygmunta Ludwika 2 im Wasiewicza i dr. Włodzimierza Wolfa Krzeczunowicza.

Linia telefoniczna z Wiedniem dotychczas (godz. 6 rano) przerwana.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akad. Towarzystwa „Ognisko“ odbędzie się we środę, dnia 28 lutego, o godz. 7 wieczorem.

Z Koła literacko-artystycznego. Zebrań literatów, dziennikarzy i artystów odbędzie się w środę, dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Koła literacko-artystycznego“. Na porządku dziennym: Kwestya nowego ukształtowania ustawodawstwa we wszystkich gałęziach literatury, sztuki i fotografii. (Referent prof. August Balasits).

Zapowiedziany w kołach technicznych wykład: „Obecny stan przemysłu w Galicyi“ inż. Liubańskiego na środę 28 lutego nie odbędzie się. Na wykład ten miał być zaproszony poseł do Rady państwa, p. Daszyński i interpelowany co do swoich poglądów na przemysł Galicyi. P. Daszyński odjeżdża jednak dziś z powodu zajęć parlamentarnych do Wiednia.

O obrazę ozi rozpoczyna się dziś przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko p. Wojciechowi Dąbrowskiemu, byłemu współpracownikowi *Kuryera Lwowskiego*. Jako oskarżyciel prywatny występuje redaktor *Monitora* p. Ernest Breiter. Czuje się on obrażony tem, że p. Wojciech Dąbrowski w liście otwartym zarzucił mu, że powołany na świadka w jakiejś sprawie, zgłosił się wprost do interesowanego i dał się przekupić. Oskarżonego broni adwokat Sumper, p. Breitera zastępuje dr. Dajsenberg.

Akt oskarżenia w sprawie panów Gąsiorowskiego i Zioleckiego — jak nam donoszą — został już wygotowany, i w tych dniach ma być wręczony oskarżonym.

Analiza chemiczna żołądka ś. p. adjunkta Jana Majera nie dała żadnych rezultatów. Chemik sądowy p. Włodzimierski, zarówno jak lekarze przy sekcji zwłok — nie wykryli w zawartości żołądka żadnej trucizny, wobec czego niewinność p. Kaszuby została udowodniona. Proceder sądowy nakazuje jednak nie wypuszczać oskarżonego z więzienia, dopóki urzędowy protokół nie zostanie spisany przez chemika, wobec czego p. K. musi jeszcze dni kilka spędzić w więzieniach murach.

Aresztowano pod zarzutem handlu żywym towarem niejakiego Mojżesza Klingera. Interes swój uprawiał on — jak mówią podejrzania — w ten sposób, że zawierał ślub z dziewczyną, potem zaś wywoził ją za granicę.

Brylantowa broszka, zakwestyonowana przed kilku dniami u Hończakowskiego znalazła już swoją właścicielkę w osobie pani Walewskiej z Kopyczyniec. Wyczytawszy w dziennikach opis broszki, zawiadomiła policję, że na dworcu lwowskim przed czterema laty zupełnie taka sama broszka została jej skradziona.

Rozboje w biały dzień powtarzają się coraz to częściej przy placu Bernardyńskim. Niedawno donosiliśmy o takim wypadku, w którym pani G. nie tylko została znieważona, ale i obrażona, napastnik bowiem, korzystając z jej chwilowego oszołomienia, wyrwał jej portmonetkę.

Wczoraj znowu przechodziła tym placem pani L. żona radnego miasta, wraz z córką. Nagle przypała do niej jakiś młody, czarno ubrany człowiek i uderzył ją silnie w pierś. W pobliżu nie było nikogo, napastnik więc sądził widocznie, że, korzystając z zamieszania, potrafi coś zarobić. Nagle jednak z za rogu nadszedł jakiś pan, napastnik też, zobaczywszy go — umknął.

Wobec tych wypadków, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę naszej publicy na to, co się dzieje. Jeżeli milczeniem zbywamy nadużycia złodziei w nocy, jeżeli przyjmujemy do wiadomości tłumaczenie się policji, że za mało jest żołnierzy do pełnienia służby — to w dzień przynajmniej moglibyśmy się domagać pewnego większego bezpieczeństwa dla naszych kobiet i dzieci, przynajmniej na ludnych i przez publiczność najbardziej uczęszczanych placach.

Teatr miłośników sceny po dłuższej przerwie, spowodowanej karnawalem, przygotowuje na 11 marca znakomitą komedię Aleksandra hr. Fredry (syna) pt. „Wielkie bractwo“. Próby sceniczne odbywają się pod kierownictwem reżysera Tow., p. Janę Nowakowskiego, zaś nowe dekoracje maluje p. Düll, były dyrektor teatru hr. Skarbka. Dochód tym razem przeznaczają wydział na korzyść „Towarzystwa ratunkowego“.

„Latarnia“, wydawanej w Krakowie, numer drugi uległ konfiskacji. *Latarnia* jest miesięcznikiem popularnym. Zeszyt kosztuje 2 ct.

Stanisławów, 23 lutego. Głośną była roku zeszłego sprawa dostaw obuwia dla armii, która skutkiem podniesionego zarzutu, iż tutejszy cech szewski odsprzedawał te zamówienia szewcom zamiejscowym, jakoteż poszlak malwersacji cechowych funduszy, stała się przyczyną długotrwałego śledztwa karnego. Już wówczas mówiono, że tą samą drogą, co dostawy szewskie, powierzono tutejszemu cechowi krawieckiemu, a obecnie sprawa ta wyłoniła się na nowo.

Zarzucają mianowicie członkom tej korporacji, że otrzymane dostawy dla wojska sprzedać miało krawcom morawskim za mizerną kwotę 300 zł., w dodatku zaś, że z tej ceny, uzyskaną od Morawiaków dwieście kilkadziesiąt porachowano tytułem wyjazdów do Wiednia, gdzie targu z krawcami morawskimi miało przybić.

Sprawa ta, pomijając już całą brzydotę, cechującą ten brudny geszt, jest tem smutniejsza, że równocześnie nęcza pomiędzy krawcami tak w Stanisławowie samym, jak i okolicy, jest tak wielka, że właśnie przed kilku dniami wyemigrowało z Tłumacza około 80 szewców i krawców do Nowego Jorku za zarobkiem, tu bowiem groziła im ostatnia nęcza.

Na cóż wreszcie przydadzą się zabiegi od tyłu lat w Wiedniu czynione dla pozyskania tych dostaw, krajowi naszemu się należących, skoro usiłowania te rozbijają się o zachłanność kilku jednostek, dzięki którym kraj na pośmiewisko tylko się naraza.

Sambor, 23. lutego. Tutejsze Towarzystwo muzyczne urządziło dla swych członków wczoraj w lokalu własnym wieczór z tańcami — już nie pierwszy w bieżącym karnawale. Wprawdzie wszystkie członkowie się nie zebraли, ale za to najśliczniejsze twarzyczki samborskie były obecne. Bawiono się nadzwyczaj wesoło i tańczono ochoczo pod przewodnictwem dzielnego aranżera p. B. prawie do 4. godz. nad ranem. Do pierwszego kadryla stanęło 18 par.

Stryj, 22 lutego. Dnia 17 lutego odbył się w salach resursy na dochód kolonii wakacyjnej w Tuchli wieczorek z tańcami, urządzony staraniem klubu maszynistów kolei państwowej w Stryju i tak pod względem dochodu jak i wesołego nastroju prześcignął wszystkie wieczorki w tegorocznym stryjskim karnawale. Piękne i oryginalne dekoracje zdobyły salę „Resursy“ i korytarze. Do pierwszego kadryla stanęło 64 par.

Złoczów, 23 lutego. W dniu 17 bm. odbył się u nas za inicjatywą nadkomisarza Kauckiego, wieczorek z tańcami straży skarbowej na dochód biednej dziatwy szkolnej i przyniósł dochodu 50 zł.

Bal kolonialny. W Berlinie jedną z najokazalszych zabaw był bal kolonialny. Wobec licznych i rozległych kolonij niemieckich, nie dziw, że Towarzystwo kolonialne liczy wielu członków w najprężniejszych kołach berlińskich. Dobrawszy sobie do pomocy kilku artystów, komitet balowy, złożony przeważnie z oficerów armii kolonialnej, urządził zabawę istotnie malowniczą. Sala Krolla przemianowana na wsie afrykańskie: wszędzie strzechy, barwne namioty, palmy i czarne niewiasty, pochodzące z Dar-es-Salam, stolicy państwa niemieckiego na wschodzie Afryki. Dar-es-Salam jest miastem portowem, do którego przybywają kupcy azyatyccy i majtkowie z całego świata. Podczas wielkiej ludowej zabawy afrykańskiej, zwanej „Sikukucz“ port przedstawia obraz niezmiernie barwny. Towarzystwo kolonialne urządziło tedy takie „Sikukucz“ w Berlinie. Oprócz strojów afrykańskich dopuszczone były tureckie, arabskie i chińskie ze względu na najnowsze zdobycze kolonialne Niemiec. Przepyszny był kadryl międzynarodowy w ołbrzymiej sali teatralnej Krolla. Bogate kostiumy jedwabne, czerwone, niebieskie i złote mieszały się z długimi, powiewnymi welonami, jakie noszą na wschodzie; białe strusie pióra, złote łańcuchy i klejnoty różnobarwne uzupełniały ten obraz, niby ożywione płótno Rubensa.

Faust w cyrku. W cyrku Schumana w Berlinie wystawiono niedawno pantomimę „Faust“, przerobioną z tragedji Goethego w sposób następujący: W gabinecie Fausta, po podpisaniu umowy z Mefistem, szkielety rozstawione dokoła ścian przemieniają się nagle w piękne baletniczki i tańczą dokoła młodzonego Fausta tańcem miłości. W scenie na kiermaszu Faust wykonywa mnóstwo sztuk magicznych i odjeżdża z Mefistem na ognistym rumaku. Część trzecia przedstawia wieczornicę czarownic, które haremują po arenie na skrzydlatych i rogatych koniach: na rozkaz Mefista zjawia się Faust, wypija płyn „czarowany i pada na ziemię bez przytomności. Przyszłszy do siebie, szuka zbawienia ze świata ciemności, dosiada konia Heleny spartańskiej (pokutującej pomiędzy czarownicami) i wraz z nią unyka w szalonym galopie. Ale Mefisto nie głupi — zbiera całe piekło, puszcza się w pogoń w karcie piekielnej, dogania zbiegów. Piękną Helenę przemienia napowrót w czarownicę, a duszę Fausta zabiera jak swoją. Takie są dzieje Fausta z cyrkowego punktu widzenia.

Samobójca, śmiercią zginął, Juliusz Godlewski, sekretarz cechu blacharzy w Wiedniu. Godlewski, urodzony w Tarnowie w r. 1846, wdowiec, mający dwie dorosłe córki, powiesił się w biurze. Przyczyny samobójstwa nie wyjaśniono dotychczas, ale osoby z jego bliższego otoczenia twierdzą, że Godlewski w ostatnich czasach miał starcia w biurze i uroił sobie, że może stracić posadę. Z tego powodu popadł w stan rozdrażnienia nerwowego, które zostało spotęgowane przez nadmierną pracę, denat bowiem redagował pismo zawodowe *Blacharz wiedeński* i był prócz tego sekretarzem cechu parasolników.

Cesarz Wilhelm jako krytyk dramatyczny. Cesarz Wilhelm odmówił swojej sankcyi monarszej wyrokowi komisji, która przyznała wielką nagrodę Szyllera Gerhardowi Hauptmanowi, autorowi „Dzwonu zatopionego“, „Tkaczów“ i „Hanusi“. Już w r. 1896 cesarz niemiecki odsunął Hauptmana od nagrody, a przyznał ją Wildenbruchowi, autorowi licznych, a bardzo miernych sztuk, głoszących jednak chwałę domu Hohenzollernów.

Szlachetny dziwak. W Belgradzie zmarł w tych dniach 80-letni dymisyonowany podpułkownik, Milije Nikolicz, który cały majątek, w sumie 150.000 fr., zapisał miejscowemu domowi sierót. Nieboszczyk zaoszczędził ten majątek, odmawiając sobie przez całe życie wszelkich wygod. Największy jego wydatek dzienny wynosił pół franka. Ubranie i bieliznę latał sobie sam; przez lat 20 uosił jedną i tę samą czapkę wojskową i bluzę, która w końcu składała się już tylko z samych zszywanych kawaleczków. W testamencie polecił, aby go pochowano w starym mundurze kaprala i w najprostszej trumnie drewnianej.

Trzy pokolenia na stulecie. Na artykule, ogłoszonym w *Matin*, a ustanawiający po trzy pokolenia w stuleciu, odpowiedział hr. E. de Kératry następującym piśmie: „Niech Szanowna Redakcyja pozwoli zabrać głos staremu Bretończykowi i wyświetlić jej sprawę długowieczności ludzkich pokoleń. Mój dziadek, który w r. 1774 był prezydentem stanów generalnych w Bretanii, urodził się w r. 1698. Mój ojciec ujrzał światło dzienne w r. 1769 i zmarł w r. 1859. Ja sam przyszedłem na świat w r. 1832. Mam więc trzy pokolenia, rozciągające się na cztery stulecia. Od r. 1267 do bieżącego liczymy w prostej linii dwanaście pokoleń“.

Od 1698 do 1900 zaledwie trzy pokolenia — to brzmi prawie bajecznie.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 22 lutego b. r. Czubył Jan, czelaniak szewski, lat 53, rozedma płuc. — Jakimecka Eugenia, 18 miesięcy, charłactwo. — Gaertler Emilia, lat 62, zapalenie otrzewnej. — Lazarowicz Daniel, zarobnik, lat 50, gruźlica płuc. — Makarowska Marya, żona sierżanta, lat 24, gruźlica. — Siatecka Aleksandra, lat 23, tyfus płamisty. — Rychełska Anastazyja, lat 88, uwiąd starczy — Dulczek Józef, lat 57, suchoty. — Zamrj Piotr, wyrobnik, lat 58, złamanie podudzia, zakazanie krwi. — Płowiak Marya, sługa, lat 70, gruźlica płuc — Stadniczenko Włodzimierz, kaflarz, lat 36, gruźlica. — Fanca Ludwika, lat 35, gruźlica. — Lipiński Dominik, zarobnik, lat 45, wada serca — Władimiewicz Marya, 16 miesięcy, zapalenie płuc. — Kowalik Franciszek, 6 tygodni, kiła — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 17 osób.

SEN.

Prześliczny miałem sen: Świt mężnie walczył z Nocą,
Dziewiczka ziemi pierś obnażł z nocnych szat,
I zwolna rzędniał mrok, cień ginał pod przemocą
Tęczyowych świtu barw; rumieńcem płonął świat.
Ostatniem tchnieniem drgnień, ostatnie z gwiazd migocą,
Aż oto cicho zgasł ostatni Nocy ślad —
Tryumfem płonął Świt. Koronę brylantową
Na złote pukle kładł i dumnie wstrząsał głową.

Wypieścił miękki włos i, wniósłszy pyszne czolo
Do róz soezystych ust przyłożył złoty róg
I zagrał świetną pieśń. Zawrzało życie wkoło,
Odrzekał milion ech. O tęczy wsparty łuk
Stał Świt — skrzydlaty rój zataczał nad nim kolo,
On pilnie utkwiał wzrok w błękitny nieba próg —
Aż zwoła słońca glob z za błękitnego progu
Wytoczył się i cześć najpierwszą oddał Bogu.

— „Bywaj! Kapłaństwo Pan rękami spełnia memi:
„Dwa serca mają bię — miłość zgodnej znak!
„Słońce! twój złoty wzrok ugodził w serce ziemi
„I zbudził miłość w niej — a ty ją kochasz? —
[Tak! —
— „Więc niechaj pieśni brzmia, pieśniami miłosnemi
„Niech się odrodzi świat. W dróg mlecznych płynąc
[szlak,

„Niechaj ogłosi Wieść: spełniono tu zameżeie,
Ze Słońcem Ziemi ślub — przez ślub ten Ziemi szczęście!“
I oto cud się stał: śród pieśni i zachwytu
Szła Ziemia w pełni kras na uroczysty ślub.
Wzruszeniem drżała pierś, a z oczu jej błękitu,
Z nadmiaru szczęścia trysł płomienny ognia ślub.
Perłowe wianki mgieł zbiegały w dół ze szczytu
I daty welon jej i kładły się u stóp —
Pocałunkami zórz różowa — z tym rumieńcem
Przed ołtarz ziemia szła z słonecznym oblubieńcem...

Cudowny miałem sen! lecz krótko sen mnie ludzi:
Wstający zwolna dzień wywołał w świecie gwar;
Do moich stukał szyb i ze snu mię obudził,
Poruszyć zmusił myśl — i senny pierzechnął czar.
Zwyczajem dawnych dni w kłopotach świat się brudził,
Wciąż jakiś tropiąc ślad uciekających mar,

A w drogę wchodzi mu zła Nędza z ciężką taczką —
Więc powiedz, kiedy ślub twój? Ziemi wieczna
[placzo!
Mieczysław Głiński.

Z kraju.

Stanisławów, 25 lutego.

(Z karnawalu).

Czuć już koniec karnawalu. Życie towarzyskie, zawsze zresztą u nas ożywione, bije coraz szybszym tempem, ochota się wzmagą, dobiega do najwyższego punktu, do granic szalu, aby się potem znów po długim roku obudzić.

Pikniki, zabawy prywatne, wieczorki publiczne następują jedno po drugim, wszyscy spieszą, aby nie opuścić ani jednej sposobności, a przytem, aby też coś poświęcić na dobroczynne cele. Mielisny tego karnawalu kilkanaście wieczorków i balów i wszystkie, z wyjątkiem jednego, udawały się dobrze, ubodzy lub dobroczynne instytucje dość znaczne z tego źródła czerpali zasilki, a dobroczyńcy zawsze nieśli ze sobą z sali balowej zadowolenie i wspomnienie miłych chwil.

Na wczoraj zapowiedziano wieczorek „Towarzystwa dam dobroczynności“; ostatnia to zabawa większych rozmiarów w tym karnawale, więc spieszył, kto mógł, komu nie stały na drodze nieprzewidywane przeszkody. 60 par zapelnilo salę kasynową; twarze wszystkie rozbalwione, oczy jakieś niezwykłe, płonące, u wszystkich szalona ochota, chęć wyzyskania tej ostatniej zabawy. Przy takim nastroju z łatwością przyszło aranżerowi, p. Skwirczyńskiemu, pokierować zabawą ku ogólnemu zadowoleniu zebranych.

Po białym mazurze już przy mroku dziennym porochożono się do domów; uczestniczki i uczestnicy ponieśli ze sobą miłe wspomnienia, niektórzy znów jakieś różowe nadzieje, Towarzystwa zaś dam dobroczynności pozostała wcale pokaźna suma czystego dochodu.

W sprawie żeńskiej służby domowej.

Wychodzące w Wiedniu sympatyczne pismo kobiece *Dokumente der Frau* poświęca ostatnie swoje numery wszechstronnemu rozpatrzeniu kwestyi służby żeńskiej. Było to obowiązkiem kobiecego organu wobec faktu, że sam Wiedeń na 1,364 000 ludności posiadał w 1890 r. 86.486 służących płci żeńskiej, a zatem na ośm kobiet jedna była służąca. Ciekawem jest, że tylko 32 proc. służących pochodziło z Wiednia samego lub z Austrii niższej, reszta zaś z innych krajów monarchii i z zagranicy, a 28 proc., t. j. około 25.000 było w wieku poniżej 20 lat.

Skargi na służbę są w Wiedniu i w całym europejskim świecie tak powszechne, że wiedeńskie panie postanowiły raz przeciw zbadać ich przyczynę. I oto okazało się, że nie służba, ale same panie są tu winowajczyniami. Służące są niedostatecznie przygotowane do wypełniania swych obowiązków, gdyż nie ma szkół odpowiednich, któreby to przygotowanie dawać mogły. Stoją na niskim poziomie oświaty, a do służby wchodzi w tak młodym wieku, że jednocześnie muszą uczyć się i spełniać obowiązki, do których potrzebną jest nauka lub przynajmniej systematyczna praktyka. Służące są również więcej, niż którakolwiek klasa żeńskiej ludności, narażone na pokusy, a nawet demoralizowane przez panów domu i synów gospodarstwa. Nie przyczynia się również do ich umoralnienia przykład strojów i zabaw, dawany przez panie. Zupełny brak uregulowanego i bezpłatnego pośrednictwa w pracy, oraz wszelkiego zabezpieczenia na starość lub w razie nieudolności do pracy, rzuca służbę żeńską na bruk, ilekroć pozostanie bez miejsca.

Po za tymi brakami społecznych urządzeń większość piszących uznaje za największe zło w życiu pracujących dziewcząt ich osamotnienie, nikt się bowiem niemi nie zajmuje, obce są domowi, w którym służą, niedostatecznie odżywiane i przeciążane pracą.

W Paryżu jest nieco lepiej, gdyż znajdują się przytulki, przyjmujące dziewczęta, świeżo przybyte z prowincyi, a wynagrodzenie jest wyższe. Służąca pobiera oprócz utrzymania miesięcznie 25—40 franków, oraz od 5—10 franków miesięcznie na wino. Jedzą to samo, co i państwo, a do spania mają oddzielne izdebki pod strychem. Daje to wprawdzie młodym dziewczętom sposobność do demoralizacji, ale swoboda w ciągu nocej godzi je z ciężką pracą i zależnością we dnie.

Skargi na służbę są w Londynie powszechne w domach średniej zamożności. Angielska służąca jest przeciw wzorową pracownicą w domu zamożnym, gdzie jest ściśle podzielną pracy, a zatem określone i niezbyt ciężkie obowiązki. Placa służącej jest mniej więcej ta sama, co w Paryżu. Służąca do wszystkiego otrzymuje rocznie około 30 f. szt., a zatem 20—30 zł. na miesiąc, a zwykle parę sukien. Bo też od każdej wymagają, aby przy robocie nosiła jasne suknie, które częściej prać trzeba, i czarne do usługi. Jest zwyczajem, że służąca otrzymuje to samo jedzenie, co państwo i to nader obfite, a przy każdym posiłku ma pół godziny czasu. Stosunek państwa i służącej jest przecież tak oficjalny, że nie ma nawet zwyczaju pozdrowiania, nie mówiąc już o austriackim „całuję rączki“, lub naszym pokornym całowaniu państwa w rękę. Książki

służbowe nie istnieją, za to jest zwyczaj zasięgania ustnie świadectw.

W Stanach Zjednoczonych trudność znalezienia służącej jest znacznie większą, niż w Europie, a panie chcące utrzymać służącą, muszą nietylko dobrze się obchodzić, ale myśleć o jej wygodach i przyjemnościach. Obecnie w Kansas Mrs. Josee zakłada szkołę zawodową dla slug, w której uczyłyby się gotować, prać, sprzątać i t. d. Chcąc zebrać materiał dla swego przedsięwzięcia, urządziła wśród służących ankietę, pytając o ich życzenia. Większość odpowiedzi żąda zdrowych sypialni, przyzwoitego obchodzenia i swobodnego czasu, który i tak w znacznie większej mierze, niż u nas, bywa im udzielany.

Najdalej zaszła przeciw kwestyi służby w Australii. W Nowej Walii przeszło już w pierwszym czytaniu prawo, wprowadzające dla służby domowej ośmiogodzinną dzień pracy. Tylko wyjątkowo, 3 razy na kwartał, i to nie w dniach następujących po sobie, wolno zajmować służącą przez 12 godzin dziennie.

A u nas? Na to odpowiedzmy lepiej tymczasem po ciehu, aby w tym porównawczym przeglądzie nie znalazł się na szarym końcu.

W przededniu wystawy paryskiej.

Cambodża. — Madagaskar. — Kolonie holenderskie. — Syberya. — Transwaal. — Chiny. — Japonia.

Kambodża, owa kolebka buddaizmu, niegdys potężne państwo, mające dziś jeszcze 100.000 kilometrów kwadratowych i pozostające obecnie pod protektoratem Francyi, będzie reprezentowana na wystawie przez grupę malowniczych budynków, wystawionych według planów architekta p. Marcel. Budowle te noszą wybitne piętno starożytnej a tak oryginalnej sztuki Khmer. Na wstępie wzniesiono olbrzymi, sztuczny blok skalisty, obciążany gładko, w jakich wykuwano ongi podziemne świątynie. Blok ten ozdobiony jest licznymi płaskorzeźbami, wykonanymi przez artystów kambodzkiech i mieści w sobie dużą salę, olśniewającą bogactwem ozdób architektonicznych, opartych wyłącznie na motywach sztuki Khmer. Sala ta zawiera rozmaite ponoramy i dioramy pędzla tegoż samego p. Dumoulin, który skonstruował „Tour du Monde“, a prócz tego wystawę myśliwską i rybołową, obok innych okazów fauny i flory miejscowej. Tutaj też na tem tle o egzotycznym kolorycie dawane będą wielce interesujące przedstawienia przez krajowców. Na platformie, którą tworzy wierzch owego bloku kamiennego, sterczy wysoko pagoda króla Norodoma. Monumentalnych schodów, prowadzących do tej platformy, strzegą posągi bóstw i zwierząt symbolicznych. Za pagodą wznosi się osobliwszy budynek w kształcie olbrzymiego, na 35 metrów wysokiego dzwonu, spoczywającego na wysokim piedestalu. Jest to kopia świątyni Pnom-Penh, od której niedaleko umieszczono wielki posąg Buddy. Całą tę grupę otaczają chaty bambusowe, kryjące się wśród zasadzonych umyślnie palm i krzewów egzotycznych, a zamieszkałe przez krajowców. Jednym z ciekawszych okazów będzie też żywy, biały słoń, darowany paryskiemu muzeum historii naturalnej przez gubernatora Indo-Chin. Zwierzę to, uważane za święte przez krajowców, pomieszczone zostanie z wszelkimi wygodami w osobnym zabudowaniu i przechadzać się będzie swobodnie w przeznaczonym na to ogrodzeniu.

Zdobycie Madagaskaru przez Francję, o czem marzył już Richelieu, było dla niej niezmiernie doniosłym zdarzeniem. Dzięki temu zajęła obecnie Francya drugie miejsce po W. Brytanii ze względu na swe posiadłości kolonialne. Nie dziwnego więc, że na wystawie rząd francuski pragnie pochwalić się tą swoją zdobyczą, która, mając 590.000 kilometrów kwadr., jest trzecią wyspą kuli ziemskiej. Ponieważ w parku Trocadéro zabrakło już miejsca dla Madagaskaru, przeto pawilon ten umieszczono na „Place du Trocadéro“, na miejscu dawnego basenu. Wystawili go inżynier kolonii July i architekt. Nieto, nadając mu kształt okrągły, z wysokim minaretem, na którego szczycie sterczy dumnie olbrzymi orzeł, będący kopią podobnego, zdobięcego t. zw. srebrny pałac, siedzibę dawnych władców Madaskaru w Tananariwie. Pawilon podzielony jest platformą na dwa piętra, z których pierwsze zajmuje olbrzymia panorama, przedstawiająca zdobycie stolicy wyspy przez Francuzów. Wykonał ją p. Tynaize, który, jako naczynny świadek tego epizodu, zebrał na miejscu wszystkie potrzebne szczegóły. Panoramę tę, zajmującą środek, otaczają dokoła galerie, w których rozłożono liczne okazy krajowego przemysłu. Na dole pod platformą umieszczono w wielce malowniczy sposób wystawę fauny i flory krajowej. Basen napełniony wodą, otacza wyspę, na której ugrupowano okazy te wśród skał i gajów palmowych, a z wody wynurzają się potworne paszcze krokodyli, w które tak obftują wszystkie rzeki Madagaskaru. Dokoła pawilonu tuła się male, bardzo też ciekawe i różnorakie typy tamtejszych mieszkań.

Jezeli teraz przejdziemy do prawej połowy parku Trocadéro, zwróci tu naszą uwagę szczególniejszą dział kolonij holenderskich, urządzony na przestrzeni 2500 metrów kwadr., przez komisarza generalnego barona van Asbeck. Wznoszą się tutaj trzy budynki i w środku świątynia w stylu staroindyjskim, a po obu jej stronach dwa pawilony w oryginalnym stylu, w jakim dziś wiele budynków spotyka się na

Sumatrze. Świątynia jest wierną kopią świątyni Tehadzi-Sari w Seera-Karta, na wyspie Jawa, która wystawiona w początkach XV. wieku, a dziś będąc już ruiną, przedstawia tylko jeden z liczących, a tak świątyniach zabytków architektury indyjskiej, obrócony w perzynę przez napływową ludność muzułmańską.

W świątyni tej porzuczone zostanie muzeum archeologiczne, zawierające między innymi odnalezione resztki ze sławnej niegdyś świątyni Boeroe-Boeder z VIII. wieku naszej ery, a która stanowi najwspanialszy pomnik sztuki staroindyjskiej.

Kolonie holenderskie sąsiadują z jednej strony z wystawą kolonialną W. Brytanii, która nagromadziła tu wszystkie swoje niesłychane bogactwa, z drugiej z wystawą syberyjską.

Ta ostatnia składa się z całego kompleksu budynków na powierzchni 6000 metrów kwadr., przedstawiających jakby fortecę na wzór Kremlina. Na uwagę zasługują tu: sala tronowa, obficie ornamentowana mozaiką na tle złota i z niesłychanym przepychem urządzone, dalej brama główna z wielkiego neoczetu w Samarkandzie i panorama kolei transyberyjskiej, o której mówiłem już w jednym z poprzednich rozdziałów.

Tocząca się obecnie wojna w południowej Afryce i powszechna sympatya dla dzielnych obrońców swego kraju, sprawi niezawodnie, że najwięcej ciekawych podąży do eleganckiego, choć niedużego pawilonu, odbijającego swą białością od zieleni otaczających go drzew, z którego szczytu powiewa duża flaga o barwach holenderskich.

Nie mogę zakończyć opisu niniejszego działu bez zwrócenia uwagi czytelnika jeszcze na wystawę chińską i japońską. Komisarzem wystawy dla Chin jest p. Vapereau, Francuz, który od r. 1869 mieszkając w Chinach, jest wyborym znawcą kraju i stosunków. W dziale tym spotykamy najpierw środkowy pawilon, będący typem wszystkich świątyni

w całych Chinach północnych, dalej kopię schodów pałacowych w Pekinie i starożytny most, leżący o 50 kilometrów od Pekinu, na którym znajduje się wyrytych sześć napisów w sześciu językach, z których jeden dotychczas nie został jeszcze przez nikogo odcyfrowany. Dalej urządzono restaurację chińską, gdzie można będzie spożywać gniazda jaskółcze i inne osobliwsze smakojki, wystawiono pawilon o dwóch dachach, będący wierną kopią jednego z sześciu pawilonów, składających pałac cesarski, na końcu zaś bramę z świątyni Konfucjusza w wielkości naturalnej i kilkanaście sklepów chińskich.

Na przestrzeni 3000 metrów kw., otoczona lekką bambusową palisadą, rozsiadła się wystawa Japonii, która z niezwykłą szczodroblewością przeznaczyła na ten cel 3 miliony 42 tysiące franków. Komisarzem generalnym sekcji japońskiej jest p. Hayashi. Wystawa, składająca się z obszernego ogrodu, skopiowanego według wspaniałych ogrodów cesarskich w Tokio, z kioskami, kładkami, przerzuceniami nad szourzącymi strumykami, z grupami palm wachiarzowych, cedrów, drzew kamforowych, mimo iż, przedstawia widok nadzwyczaj uroczy i malowniczy.

Ogród ten otacza szereg budynków wystawowych. Widzimy więc tu pagodę, zajmującą 500 metrów kw. powierzchni, a będącą kopią jednej z najciekawszych pod względem architektonicznym świątyni, zwanych Koudo, która stoi w bliskości Nara w gminie buddyjskiej Heriondy. Wystawioną została w r. 590 naszej ery na rozkaz księcia Onmayado.

Z dekoracyjnej części tej pagody, niezmiernie bogatej, zwracają uwagę ciekawe freski buddyjskie. Wewnątrz pomieszczenia będzie retrospektywna wystawa sztuki japońskiej. W innej zaś stronie ogrodu wystawiono typową herbaciarnię japońską, w której autentyczne Japonki podawać będą najprzedniejszą herbatę, t. zw. cesarką. Obok na wysokim wzniesieniu stoi galeria w stylu japońsko-europejskim, przeznaczona dla wypoczynku, skąd podziwiać będzie można wieczorem czarodziejską iluminację całego ogrodu. Wreszcie znajduje się tu bazar japoński, gdzie krajowcy sprzedawać będą publiczności oryginalne swoje wyroby.

Dr. Adam Langie.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 lutego. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcyo austr. Zakł. kredytowego 237-1/2, Akcyo węg. Zakładu kredytowego 137-25, Akcyo anglo-banku 124-25, Akcyo Unionbanku 154-50, Akcyo Länderbanku 117-50, Akcyo Bankvereinu 130-25, Akcyo Bodencredit 244-1/2, Akcyo Gal. Banku hipotecznego 173-1/2, Akcyo kolei państwowych 138-10, Akcyo kolei południowych 207-40, Akcyo Tramway A. 135-25, B. 145-75, Akcyo kolei Elbethal 128-25, Akcyo kolei półn. -1/2, Akcyo kolei czern. -1/2, Akcyo Alpy 272-1/2, Akcyo Rima Murany 318-1/2, Akcyo Prag. Towarzystwa żel. 394-1/2, Akcyo Fabryki broni 186-1/2, Akcyo tureckie tytoniowe 142-25, Oblig. węg. ind. 93-30, Renta majowa 99-55, Austr. Renta koronowa 99-50, Węg. Renta koronowa 94-55, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91-1/2, 4 proc. listy Banku kraj. 96-1/2, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100-20, 4 proc. listy Banku hip. 52-75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 93-50, 5 proc. listy Banku hipot. 109-1/2, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 97-1/2, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 93-30, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91-40, Losy tureckie 128-25, Marki 118-25, Ruble 258-25.

Tendencya po silnem otwarciu mimo pomyślnych sprawozdań z zagranicy spokojna i bez ochoty.

Berlin, 27 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 237-25, Staatsbahny 141-25, Lombardy 30-25, Austr. złota renta 100-00, Austr. srebrna renta 99-75, Węg.

złota renta 100-25 Disconto Comandit 198-1/2, Laura 275-25, Bochner 275-10, Harpener 232-10, Kolej Ostprussen 90-30, Kolej Mittelmeer 98-80, Kolej Meridional 135-50, Kolej Henry 114-25, Renta włoska 94-75, Południowa -1/2, Mlawka -1/2, Turki 122-25, Renta hiszp. -1/2, Prywatne dyskonto -1/2, Austr. renta papierowa -1/2, Bustiaderady 310-50, Austr. banknoty 169-85, Alpy -1/2, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169-20, na Paryż (krótkie) 86-50, na Amsterdam 168-10, na Londyn długie 26-31 i krótkie 20-42, Silne.

Węg. bank kred. 752-1/2, Węg. bank eskontowy 502-1/2, Węg. bank hipoteczny 454-1/2, Węg. renta koronowa 94-05, Rumunizacja 634-1/2, Węg. 4-proc. renta 98-70, Węg. bank dla pizem. i handlu 192-50, Staatsbahny 462-50, Koleja uliczne 680-1/2 Węg. bank esk. -1/2, Węg. pożycz. premiova 162-50, Austr. renta koronowa 99-1/2, Elektr. kol. uliczne 340-1/2, Ganz & Co. 37-25, Salgotarjaner 646-1/2, Austr. złota renta 99-1/2, Akcyo elektr. 276-1/2.

Wiedeń, 27 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 236-50, Staatsbahny 140-70, Lombardy 30-40, Alpy 274-20, Austracka renta papierowa 99-30, Austr. srebrna renta 98-90, Austr. złota renta 100-10, Węgierska złota renta 98-70, Unionbanki 154-1/2, Akcyo elektr. 146-50, Kolej półn.-zach. 118-50, Usposobienie spokojne.

Paryż, 27 lutego. Wczor. giełda Cred. foudier 17-10, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. -1/2, Grecka pożyczka -1/2, proc. hiszpańskie Extérieurs 68-67, Silne.

Berlin, 27 lutego. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 237-25, Staatsbahny 141-25 Lombardy 30-25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216-50, Ros. banknoty (ult.) -1/2, Disconto Comandit 198-1/2. Usposobienie niepewne.

Hamburg, 27 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 237-10 Lombardy 30-50, Staatsbahny 141-1/2. Austr. złota renta 100-1/2, Węgierska złota renta 99-1/2, Srebro -1/2, fłaco -1/2, żądano. Srebrna renta 98-40, Włoskie 94-10, Losy z 60 r. 137-50, Usposobienie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 lutego. Pszenica na kwiecień 7-42 do 7-45, pszenica na październik 7-70 do 7-71, żyto na kwiecień 6-30 do 6-31, owies na kwiecień 5-00 do 5-01, kukurydza na maj 5-08 do 5-09, rzepak na sierpień 1900 r. 12-30 do 12-40

Wiedeń, 27 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 7-60, do 7-56, pszenica na maj czerwiec 7-73 do 7-78, pszenica na jesień 7-90 do 7-89, żyto na wiosnę 6-65 do 6-63, żyto na jesień 6-70 do 6-71, owies na wiosnę 5-28 do 5-29, owies na maj czerwiec 5-41, kukurydza na maj czerwiec 5-27 do 5-38, rzepak na sierpień wrzesień 12-50 do 12-60.

Końcowe notowania młde: Pszenica na wiosnę 7-55, pszenica na maj czerwiec 7-66, pszenica na jesień 7-89, żyto na wiosnę 6-62 do 6-63, Spirytus za 100 hkt. 39-50, 39-90, 39-80 do 40-1/2.

Berlin, 26 lutego. Banknoty austr. 84-60, Spirytus 47-50.

Paryż, 26 lutego. Trzyprocent. renta 101-32 Giełda zbożowa dziś i jutro zamknięta.

Wiedeń, 26 lutego.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonemu na rzeź, spędzono ogółem 4753 sztuk, z tego z Galicyi 482, z Bukowiny 14.

Przebieg targu mdły. Ceny spadły o 0-50 K.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 149. Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 81 sztuk po 52 do 61; 168 po 62 do 67; 193 po 68 do 73; 27 po 76 do 80 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 67, krowy podtuczone po 52 do 64, było chude po 34 do 51 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor. Stanisław Mossowski.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 26 lutego 1900 r.), Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Kurs państwa krajów korony węgorskiej, Dane publiczne pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne procenty, Akcyo przedsiębiorstw transportowych, Akcyo banków (za sztukę).

Table with financial data: Akcyo przedsiębiorstw przemysłowych, Waluty, Berlin, dnia 26 lutego, Warszawa, dnia 26 lutego, Petersburg, dnia 26 lutego.